Nr. 319 Kraków, środa 17 listopada 1909. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 4-tej popołudniu.

Konto czekowe Nr 34.095. Adres na telegramy: Naprzód Kraków.



## Sytuacya.

Po trzech tygodniach, a od sierpnia licząc, aż po trzech miesiącach pertraktowania prezesa Koła polskiego Głąbińskiego, między zwaśnionymi Niemcami i Czechami, nikt nie może sobie właściwie zdać sprawy, czego też p. Głąbiński dokonał...

Brakło bowiem prezesowi Koła wszelkiej idei przewodniej, wszelkiego planu i miało się ciągle wrażenie, że prezes Koła jest pewnego rodzaju posłańcem barona Bienertha, który sam nie chciał się angażować i milczał zawzięcie, zastrzegając sobie ostateczną decyzyę, wyższą nad wszelkie umowy partyj parlamentarnych.

Nawet wtedy, gdy cesarz przyjął na audyencyi ministra Dulębę, odegrał p. Głąbiński — wedle własnego przyznania — rolę gałopena, który nosił dla dziennikarzy wiedeńskich komunikat ministeryalny o tej audyencyi, którego sam nie śmiał widocznie nawet przeczytać, bo nie wiedział, co też było napisane na tym papierze, odebranym przez się dziennikarzom!

Prezes Koła dający do druku papier, zapisany w osławionem „Biurze prasowem“, a nie wiedzący co też rozpowszechnia, to jest objaw dotąd w historyi Koła wprost niesłychany i niebywały, zwłaszcza że sprawozdanie o audyencyi było fałszywem i niedokładnem!

Nic dziwnego też, że przy takim parlamentarzu sytuacya nigdyby się nie wyjaśniła i dlatego można z wielkim sceptycyzmem patrzeć na całą blagę, jaką otacza prasa narodowo-demokratyczna wraz z „N. Fr. Presse“ misyę prezesa Koła. Można to zrobić tem bardziej, że gabinet bar. Bienertha zaczął się chwiać pod wpływem zbliżających się terminów, kiedy państwo potrzebować będzie budżetu, rekruta i podatków. Mocodawca p. Głąbińskiego coraz mniej ma mocy sam i półgębkiem rozpuszcza prasa półurzędowa wieści o „rekonstrukcyi“, czyli przebudowie gabinetu, który przez rok swego istnienia wpakował państwo w szalone długi, a z parlamentem nie może sobie dać racy.

P. Głąbiński, występując zawsze z polecenia Bienertha i osłaniając rząd za pomocą Koła polskiego, wstrzymywał tylko tę konieczną przemianę, której początkiem powinno było być ustąpienie Bienertha, albo przynajmniej jego ministrów i zmiana taktyki wobec parlamentu.

I dzisiaj jeszcze skrzętność p. Głąbińskiego jest obroną Bienertha, tak, że można śmiało twierdzić, iż lepiejby było, gdyby się p. Głąbiński nie podejmował usług, których wykonać nie mógł, gdyby nie puszczano przez długie tygodnie kłamliwych komunikatów, że ta cała akcya skończy się pomyślnie dla Bienertha i — parlamentu.

Ale ambitni i skrzętni ludzie miary, w rodzaju prezesa Koła polskiego, cieszą się już, że odgrywają — choćby fikcyjną — rolę zbawców i biegają od świtu do nocy niezmordowanie.

P. Głąbiński ocenił też zupełnie słusznie swoje tryumfy słowami: „Jestem zadowolony, że nie leżę“...

## Listy z kraju.

Lipnik, 15 listopada.

**Klęska wszechniemców w Lipniku. — P. Zoubek, członek deputacyi niemieckiej, u namiestnika.**

Od dłuższego już czasu nauczyciele szkoły prywatnej, należącej do „Deutscher Schulverein“, a w szczególności p. Zoubek, członek deputacyi kolonistów niemieckich u namiestnika, nawołują ciągle do walki z ludnością robotniczą polską osiedloną w Lipniku.

Wzięli sobie za zadanie nie dopuścić do budowy szkoły polskiej i wszelkimi niegodziwymi środkami usiłują wciągnąć do tej walki niektórych chłopów, ale i robotników niemieckich.

Partya socyalno-demokratyczna wielokrotnie zwróciła uwagę w swojem piśmie bielskiem „Volksstimme“ zarządowi „Deutscher Schulverein“, by zakazał nauczycielom tej kreciej i niebezpiecznej roboty, bo inaczej odpowiedzialność spadnie na zarząd i skończy się na zbojkotowaniu tej szkoły, do której przeważnie dzieci robotników niemieckich uczęszczają.

Ostrzeżenia pod adresem zarządu nic nie pomogły, a bezczelna robota pijanicy p. Zoubka i spólników znalazła jeszcze poparcie w gazecie fabrykanckiej „Ostschlesische Deutsche Zeitung“, wychodzącej w Bielsku, a która jest organem t. zw. „Volksverbandu“ niemieckiego.

Buta tych panów nauczycieli Zoubków i Zwergerów doszła wskutek poparcia fabrykanckiego piśmidła do tego stopnia, że zgromadzenie robotnicze w Lipniku, zwołane w obronie polskiej mniejszości z porządkiem dziennym „międzynarodowa solidarność robotnicza“, uznali oni za „prowokacyę“ i w piśmidle „Ostschlesische“ nawoływali całą ludność niemiecką z Lipnika, Białej, Bielska i okolicy do rozbicia zgromadzenia i pogromu. Apel ten był tak zjadliwy i krwiożerczy, że nawet zwrócił uwagę naszego bratniego dziennika wiedeńskiego „Arbeiter-Zeitung“, który w numerze niedzielnym zupełnie słusznie się dziwi obojętności władz wobec tak oczywistego nawoływania do pogromu. Mała próbka wściekłości teutońskiej: „My, bielsko-bialska wyspa językowa, dowiedziemy, że nie jesteśmy tchórzami... gdy się nas podrażni, wtedy niechaj też nasze pięści wejdą w swoje prawo. Dlatego, rodacy, przybądźcie jak jeden mąż, by ukarać partyę robotniczą. Kto nie chce pokoju, ten niechaj poczuje miecz i gniew sprawiedliwych“.

I w rzeczywistości na 2 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia, zwołanego na niedzielę 14 listopada b. r. o godz. 3½ po południu podążali do Lipnika niedorostki, uczniowie gimnazyum i szkoły przemysłowej w Bielsku przy udziale profesorów, różni subjekci handlowi i urzędnicy prywatni, uzbrojeni w szable, bukowce, rewolwery, kije i t. d.

Robotnicy salę trzymali zamkniętą, bo się słusznie obawiali, że już przed południem wszechniemcy salę obsadzą. Nie mogąc się dostać do sali, obsaczyli napastnicy, pod wodzą profesorów Zoubka, Bittnera i urzędnika gminnego Bartelmusa, lokale do sali przytykające, by zaraz przy otwarciu sali módz ją wypełnić. Tymczasem „Teutonowie“ się przeliczyli. Z samego prawie Lipnika zeszło się 1500 robotników niemieckich i polskich i gdy przy otwarciu sali „Teutonowie“ uzbrojeni chcieli się pierwsi wepchnąć, zostali z taką siłą — mimo ich szabel, pałek i bukowców — wyparci, że po kwadransie nie było już żadnego bitnego „Germanina“ na sali. Przy tej sposobności nie obeszło się bez silnego poturbowania „Teutonów“, zwłaszcza, gdy robotnicy spostrzegli towarzysza Cz. zbroczonego krwią, a pobitego przez Józefa Bittnera z Bielska.

Zgromadzenie nadzwyczaj liczne, przy udziale robotników polskich i niemieckich, odbyło się nadzwyczaj poważnie i spokojnie. Referaty niemiecki i polski tow. Arbeitla i dra Grossa o solidarności robotniczej oklaskiwano entuzyastycznie. Po ukończeniu zgromadzenia uszeregowali się robotnicy i tak we wspaniałym pochodzie przeszli przez Lipnik, Białę i Bielsko, skąd spokojnie do domów się rozeszli.

Manifestacya ta wywołała ogromne wrażenie na ludności i zademonstrowała naocznie, iż robotnicy nie pozwolą na wybryki teutońskie.

Wszechniemcy zapowiadali zwycięstwo i już z góry cieszyli się na libacyę, a tymczasem ponieśli tak sromotną klęskę, że chyba na drugi raz odejdzie ich ochota do organizowania napadu na zgromadzenia robotnicze.

Salwę śmiechu wywołała u nas deputacya kolonistów niemieckich w namiestnictwie z powodu udziału p. Zoubka imieniem gminy Lipnik. Gmina ta, licząca 10.000 mieszkańców, przeważnie zamieszkała przez robotników, ma obecnie przeszło jedną trzecią część ludności polskiej. Dotąd rządy gminne są wyłącznie w rękach niemieckich, szkoły ludowe publiczne są niemieckie, a nadto są prywatne niemieckie, ewangelickie i towarzystwa „Deutscher Schulverein“.

Niemcy z Lipnika nie mają tedy żadnego powodu do żalenia się na jakieś pokrzywdzenie i faktycznie się nie żalą. P. Zoubek jest dopiero od roku w Lipniku nauczycielem w szkole utrzymywanej przez „Deutscher Schulverein“, stosunków Lipnika nie zna, w Radzie gminnej nie zasiada i nikt go do Lwowa do namiestnictwa nie wysyłał; mimo to człowiek ten, który sobie wziął za zadanie zwalczać mniejszość polską i tę walkę organizuje, śmie bez wszelkiego mandatu prosić namiestnika o wzięcie w obronę „pokrzywdzonych“ Niemców, a namiestnik wdaje się w dysputę z takimi ludźmi i poważnie traktuje deputacyę Zoubków i spółki...

## Omal że nie katastrofa.

Wczoraj donieśliśmy o eksplozyi szrapnela w walcowni żelaza w Borku Fałęckim. Szrapnel ten został, jak się dowiadujemy, zakupiony nie od wojskowości, lecz dostał się tam w inny sposób. Mianowicie fabryka kupiła od jednego z tutejszych handlarzy wagon starego żelaza na szmelc. W tym wagonie pomiędzy innem starem żelaziwem znaleźli robotnicy szrapnel. Oczywiście myśleli, że jest pusty („skrepirowany“). Jeden z robotników przyniósł go do kierownika i cisnął mu go pod nogi, mówiąc:

— Masz dobry materyał.

Lejarz podniósł czerep i obejrzał go, ale odwołany położył go na gorącym bloku i odszedł.

Szrapnel nie był jednak całkowicie wystrzelony i wybuchł od gorąca.

Przerażający huk wstrząsnął całą fabryką, przygłuszając łoskot walcowni. Wszyscy robotnicy porzucili pracę i runęli do wyjścia, bo myśleli, że cała fabryka wyleciała w powietrze i zaraz dach spadnie im na głowy.

Na szczęście żadnej większej szkody fabryka nie poniosła, a z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Natychmiast rozpoczęto poszukiwania w tym wagonie starego żelaziwa, skąd ów szrapnel wzięto. I znaleziono tam istotnie na spodzie pod różnem żelaziwem kilkadziesiąt szrapneli!

Zarząd fabryki zawiadomił bezzwłocznie żandarmeryę i ekspozyturę policyi w Podgórzu. Wojskowość, uwiadomiona przez te władze, przysłała zaraz kapitana, który zbadał znalezione szrapnele i orzekł, że wszy-

---

A. CONAN-DOYLE.

## Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

93)

— W spotkaniach z milicyą, Ale co innego będzie, gdy natrafią na regularne wojsko. A jednak — a jednak!... Wiem tylko to, że po jednej klęsce armii królewskiej pod wodzą Feversham'a cały kraj stanie w ogniu. Z jednej strony partya królewska krząta się żwawo. Z każdą wieścią dowiadujemy się o nowych zaciągach. Albemarle trzyma dobrze milicyę w kupie. Hrabia Pembroke stoi ze znaczną siłą w Wiltshire. Lord Lumley nadciąga ze wschodu, prowadząc wojska z Sussex. Hrabia Abingdon zgromadził silny oddział w hrabstwie Oxford. W uniwersytecie zaczęli ciskać czapki i przywdziewają hełmy. Holenderskie regimenty J kóba zostały sprowadzone z Amsterdamu. A jednak Monmouth wygrał już dwie bitwy, i dlaczego nie miałby wygrać trzeciej? Kto wie — mętne wody, mętne wody!

Książę chodził po celi szybkimi krokami z namarszczoną brwią, mrucząc te słowa do siebie raczej, niż do mnie, i wstrząsając głową, jak człowiek, trapiony srogą rozterką ducha.

— Chciałbym, abyś powiedział Monmouth'owi — rzekł w końcu — że dziękuję mu za listy, które mi przysłał, i że przeczytam i rozważę je z całą pilnością. Powiedz mu też, że życzę mu szczęścia w jego przedsięwzięciu, i że pomógłbym mu chętnie, gdyby nie to, że jestem otoczony przez ludzi, którzy strzegą pilnie każdy mój krok i natychmiast by donieśli królowi, gdybym okazał swe istotne intencye. Powiedz mu, że jeśli przyjdzie ze swoją armią w te strony, to będę mógł wówczas otwarcie wystąpić, jako jego sojusznik; ale postąpić tak teraz znaczyłoby dla mnie tyle, co doprowadzić do ruiny swój dom bez żadnej dla was korzyści. Czy możesz powtórzyć księciu te odpowiedź?

— Tak uczynię, wasza książęca mość.

— Powiedz mi — spytał książę — jak Monmouth zachowuje się w tych wszystkich terminach.

— Jak dzielny i mądry wódz — odparłem.

— To dziwne — mruknął książę — bo przy dworze dworowano sobie zawsze z niego, że nie miał dość wytrwałości, aby skończyć zabawę w piłkę, lecz rzucał palant, gdy tylko widział, że przegrywa. Plany jego były jak chorągiewka na dachu, zależne od każdego podmuchu wiatru. Był stałym tylko w swej niestałości. Prawda, że dowodził wojskami królewskiemi w Szkocyi, ale wiadomo wszystkim, że Claverhouse i Dalzell byli istotnymi zwycięzcami przy Bothwell Bridge. Przypomina mi on owego Brutusa z historyi rzymskiej, który symulował słabość umysłu dla osłonienia swych ambicyj.

Książę począł znów rozprawiać sam z sobą, więc wstrzymałem się od wszelkich uwag, wtrąciwszy tylko, że książę podbijał sobie serca prostego ludu.

— W tem właśnie leży jego siła — rzekł Beaufort. — Krew matki krąży w jego żyłach. Jakto! Toż Monmouth nie uważa sobie za ujmę ściskać brudną łapę jakiegoś Antkakotlarza, albo biegać o zakład do mety z wiejskim parobczakiem. I wypadki dowiodły, że miał racyę, bo właśnie pospólstwo stoi przy nim, podczas gdy jego szlachetnie urodzeni przyjaciele trzymają się zdala od buntu. Chciałbym módz spojrzeć w przyszłość. Ale wasz masz już mój odpowiedź i tuszę, że jeśli ją zmienisz w czemkolwiek przy powtarzaniu, to chyba w tym sensie, że uczynisz ją jeszcze życzliwszą i serdeczniejszą. Czas już, abyś odjechał, bo za trzy godziny straż się zmienia i wtedy spostrzegą twoją ucieczkę.

— Ale którędy mam uchodzić? — spytałem.

— Tędy — odparł książę, otwierając okno i przesuwając sznur po belce w tym kierunku. — Sznur może być o stopę lub dwie za krótki, ale długość twego ciała wyrówna tę różnicę. Gdy staniesz na dole, udaj się ścieżką, wysypaną żwirem, na prawo, dopóki nie dojdziesz do wysokich drzew, otaczających park. Siódme z nich ma gałęzie, sięgające ponad murem, po których możesz się przedostać na drugą stronę. Tam będzie cię oczekiwał mój pachołek z koniem. A teraz w drogę i pędź, co koń wyskoczy, na południe. Na rano będziesz już wolny od wszelkiego niebezpieczeństwa.

— A mój miecz? — spytałem.

— Wszystko jest już przygotowane na murem pod pieczą pachołka. Powiesz Monmouth'owi wszystko, co mówiłem, i zaświadczysz, że postąpiłem z tobą tak przychylnie, jakem tylko mógł.

— Lecz co powie rada waszej książęcej mości, gdy się dowie, że uciekłem z więzienia?

— Nie frasuj się o to, kawalerze. O świcie odjeżdżam do Bristolu, a moja rada ma dość do myślenia, żeby sobie jeszcze zaprzątać głowy twoim losem. Żołnierze zaś będą mieli o jeden więcej przykład spraw złego ducha, który miał pewnie oddawna nawiedzać tę celę. Ale czas nagli. Ostrożnie przez okno. Tak! A pamiętaj, co masz powtórzyć księciu.

— Niech wasza książęca mość ostaje z Bogiem! — odrzekłem, i chwyciwszy za sznur, zsunąłem się szybko i bez hałasu na ziemię, poczem lina została wciągnięta z powrotem na górę, a okno zamknęło się.

* * *

Pod wieczór następnego dnia ujrzałem przed sobą w dolinie wieże Taunton. Całą drogę z Badminton odbyłem bez przygód, tylko skutkiem trudów i niewyspania czułem się wielce znużonym. Bunt uczynił za krótki czas mojej nieobecności w tych okolicach znaczne postępy. Całe hrabstwo Somerset powiedziało się otwarcie po stronie Monmouth'a miasta Wells, Shepton Mallet i Glastonbury znajdowały się w rękach zbrojnych wolontaryuszy, którzy wyparli załogi królewskie na wschód lub zachód. We wsiach, przez które przejeżdżałem, powiewały błękitne chorągwie na wieżach kościelnych, a bandy wieśniaków ćwiczyły się na łąkach. Władza Stuartów przestała sięgać tej części kraju.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stkie są pełne materyi wybuchowej.

— Gdyby te wszystkie szrapnele były eksplodowały, — mówił ów kapitan, — rozniosłyby całą fabrykę na kawałeczki, nikt nie byłby uszedł z życiem!

A i ten jeden pocisk armatni, który eksplodował, gdyby był w całości naładowany, z pewnością byłby, wedle fachowej opinii kapitana, wywołał ogromną katastrofę, albo wiem byłby zabił 68 robotników, zatrudnionych w tym oddziale fabryki, i zniszczył budynek fabryczny z maszynami wartości 2 milionów koron. Widocznie jednak był już częściowo wypróżniony.

Wagon zaplombowano i przez całą noc stał przy nim żandarm na straży. Nazajutrz wojskowość zabrała owe szrapnele z zachowaniem nadzwyczajnych ostrożności.

Policya wdrożyła dochodzenia, aby wykryć, w jaki sposób przyszła w posiadanie tych szrapneli owa firma, która fabryce ich dostarczyła w wagonie żelaziwa.

Szrapnele te pochodzą ze słynnej katastrofy w Woli Duchackiej; eksplozya prochowni rozrzuciła po całej okolicy mnóstwo pocisków armatnich, z których wiele nie wybuchło. Widocznie jakiś handlarz kradzionych rzeczy skupił je za bezcen od ludzi, którzy je w polu poznajdowali.

Gdyby nie przypadek szczęśliwy, mogłaby niesumienność owego handlarza starego żelaza, który ośmielił się dostarczyć ukradkiem tych szrapneli fabryce, spowodować straszną katastrofę: śmierć setek robotników i zniszczenie fabryki.

## Od Administracyi.

Z dniem 15 listopada można abonować „Naprzód" i kupować pojedyncze egzemplarze **w sklepie działu inseratowego „Naprzodu" przy ul. Marka 21**, lub też wprost w administracyi „Naprzodu" przy ul. Filipa 11, parter na lewo; natomiast z dniem 15 b. m. **zwijamy filię „Naprzodu" przy ul. Wiślnej l. 8.**

Również **w Związku Stow. robotniczych** ul. Wiślna l. 5 u tow. Miarczyńskiego mogą odbierać „Naprzód" prenumeratorzy, kupować pojedyncze egzemplarze i abonować tygodniowo od godz. 3—8 wieczorem.

*Administracya „Naprzodu".*

# KRONIKA.

Kraków, 16 listopada.

**Nowe rewelacye o Borowskiej.** W nowem swem wydawnictwie „Obszczeje dieło" („Wspólna sprawa") głośny dziś ze zdemaskowania Aziewa i Hartinga Włodzimierz Burcew w dalszym ciągu żmudnie zbiera materyały, tyczące zdrajców, prowokatorów i szpiegów. W świeżo wydanym numerze drugim tego czasopisma znajdujemy przy końcu czarną listę, rozpoczynającą się nazwiskiem Sierebriakowej, weteranki w służbie ochrany, gdzie znaną jest pod nazwą „mamasza" (mamusia); kończy zaś tę listę nazwisko Borowskiej. Powtórzone ono zostało do publicznej wiadomości ze względu na nowe informacye, pochodzące nie od Bakaja, lecz z innego źródła, a tyczące się czasów urzędowania Szewiakowa, następcy Petersona.

Czytamy tedy:

„Borowska Janina — w spisie tajnych współpracowników oficera żandarmskiego Szewiakowa, byłego naczelnika warszawskiego oddziału ochrany, zapisana pod pseudonimem Krakowska; zniżył jej pensyę do 50 rubli, ponieważ mało donosiła. Przez nią pomiędzy innymi wydani zostali: Królikowski, Hiszpański, Chodakowska i inni".

### Nowiny krakowskie.

**Zabezpieczenie Krakowa przed powodzią.** Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi dla sprawy kanałów spławnych, stojących w związku z projektami zabezpieczenia Krakowa przed wylewami. Komisya poddała szczegółowemu badaniu projekt rządowy i projekt gminny na podstawie referatów prof. Sikorskiego i radcy budownictwa miejskiego Kleczka. Dyskusyi nie wyczerpano; ciąg dalszy dziś.

Jutro w sali Rady miasta odbędzie się posiedzenie komisyi rządowej w tej samej sprawie. Komisya badać będzie obydwa projekty, który z nich spowoduje mniejsze koszta.

**Z powodu zniesienia bezużytecznej kolei obwodowej**, które wkrótce ma nastąpić, wystąpił w „Czasie" dr Tomkowicz z projektem pozostawienia wału i urządzenia na nim promenady z pięknym widokiem. Byłby to projekt niezły, ale przemawiają przeciw niemu poważne argumenty. Miasto jest wprost zacieśnione owym wałem; już gdy rozwalono bramę wiodącą na błonia, każdy Krakowianin, idący w tamtą stronę, doznawał wprost uczucia ulgi; zniesienie wału w daleko wyższym stopniu wzbudzi wśród mieszkańców uczucie estetycznego zadowolenia. Bulwar po zniesieniu wału będzie znacznie piękniejszą ozdobą miasta. Jeżeli zaś dr Tomkowicz powołuje się na znaczne koszta zniesienia wału, to należy przypomnieć, że przecie stare koryto Rudawy ma być zasypane, do czego właśnie można użyć ziemi z wału, tak że koszta zniesienia wału mogą poprostu wsiąknąć w koszta zasypania Rudawy, nie wywołując osobnych wydatków.

**Nieszczęście chłopa.** Józef Sowa z Nowiny pod Tarnobrzegiem pracował krwawo przez 4 lata w Prusiech, gdzie zaoszczędził sobie 700 K. Z pieniądzmi tymi wracał do domu w nadziei, że się zagospodaruje. Tymczasem wczoraj na dworcu w Oświęcimiu ukradziono mu wszystko co do centa, tak, że policya musiała go na swój koszt odesłać do domu.

**Ogień piwniczny** wybuchł wczoraj wieczorem w domu przy ul. Niecałej 7. Bawiące się dzieci zapaliły leżącą w piwnicy słomę, od której zapaliły się paki drewniane i inne rupiecie. Ogień ugasiła straż pożarna.

**Kolczyk bryljantowy**, wartości 2000 K, chciała wczoraj sprzedać kobieta wiejska u jednego z jubilerów. Okazało się, że kolczyk został zgubiony na gościńcu między Krakowem a Wieliczką. Złożono go w dyrekcyi policyi.

**Wczorajsza rozprawa** o kradzież mąki w Podgórzu zakończyła się następującym wyrokiem: Kowalik i Wójcik zasądzeni zostali na rok, a Barcik na 10 miesięcy więzienia. Rozprawa przeciw Mazurkiewiczowi, który jest chory, została odroczoną.

**Z sali sądowej.** Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw 20-letniemu Romanowi Stanisławowi Stopie, obwinionemu o popełnienie całego szeregu kradzieży w ciągu czerwca i lipca b. r.

Rozprawa rozpisana jest na 2 dni.

**Robota oświatowa w Podgórzu**, prowadzona przez tamtejszą komisyę oświatową P. P. S. D. postępuje szybko naprzód. Specyalnie należy podkreślić świeżo osiągnięte sukcesy wśród młodocianych, którymi energicznie i umiejętnie się zajął tow. Klinger. Ostatnie zgromadzenie przy bardzo licznym udziale podgórskiej młodzieży robotniczej odbyło się w niedzielę ubiegłą. Referowali dr Drobner, Neuwelt i szereg naszych młodych towarzyszów z entuzyazmem garnących się do roboty. Naturalnie panowie ze szkoły przemysłowej, zauważywszy co się dzieje, rozpoczęli energiczną kontr akcyę, lecz natrafili na należyty odpór. Na tem miejscu zwracamy uwagę odpowiednich sfer, aby raczyły pouczyć p. dyrektora szkoły, radnego Miksztajna, że nie ma prawa przeszkadzać robocie oświatowej. Jeśliby zresztą p. Miksztajn nie usłuchał naszych rad, potrafimy sami jego w należyte granice wprowadzić!...

Komisya oświatowa urządziła szereg obchodów Słowackiego w Ludwinowie i Borku Fałęckim; wkrótce zostaną takie same obchody zorganizowane w Wieliczce i Bochni.

Nie możemy tu — wobec braku miejsca — wdawać się w szczegóły tej roboty oświatowej. Zaznaczymy tylko, że wszystkie instytucye partyjne i zawodowe z całem zrozumieniem znaczenia tej roboty popierają ją jak mogą. Akcya odczytowa i kółkowa rozwija się szybko.

**Scena robotnicza w Podgórzu** bezsprzecznie wybiła się obecnie bodaj że na pierwsze miejsce wśród scen robotniczych w Galicyi. Rozporządzając wybitnemi siłami amatorskiemi jak: tow. Fr. Durek, Jaworski, Lasań G., Bużówna itd., może się porwać do takich poważnych planów, jak wystawienie „Honoru" Sudermana, lub „Wroga Ludu" Ibsena. To poważne pojmowanie swoich zadań wobec współczesnego ruchu kulturalnego należy specyalnie podkreślić.

Wskażemy na taką jeszcze innowacyę, jak odczyty przed przedstawieniem, wyjaśniające temat poruszony w danej sztuce. Przed „Nocą w Belwederze" wygłosił np. odczyt tow. dr B. Limanowski o „Powstaniu listopadowem", a ubiegłej niedzieli przed przedstawieniem tow. poseł Daszyński wyjaśniał znaczenie i przedstawił historyę strejków powszechnych, jako że dochód przedstawienia był przeznaczony na pomoc towarzyszom szwedzkim, a temat sztuki również był związany z podobnemi sprawami.

— **Koncert J. Thibaud.** We czwartek 18 b. m. będzie publiczność krakowska miała znowu sposobność usłyszenia niepospolitego skrzypka francuskiego Jakóba Thibaud'a, znanego tu już z poprzedniego sezonu. Kraków ocenił wówczas należycie szlachetną sztukę tego wytwornego artysty, który mało się wprawdzie reklamuje, ale za to w grze daje więcej indywidualnego charakteru, niż niejedna z najbardziej okrzyczanych wielkości wirtuozowskich. Cała prasa krakowska stwierdziła jednogłośnie w roku zeszłym niebywały artystyczny sukces skrzypka. Thibaud gra w tym roku sonatę Haendla, koncert Mendelsohna, pięć starowłoskich utworów skrzypcowych, Romancę F-dur Beethovena, Saltarello Wieniawskiego itd. Program, jak widać, obliczony na okazanie najlepszych zalet artysty. Zainteresowanie tym koncertem jest bardzo znaczne.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Koncert ku czci śp. Zygmunta Noskowskiego odbędzie się w sali starego teatru 26 b. m. pod artystycznym kierunkiem dyrektora Feliksa Nowowiejskiego. — W program koncertu wchodzą: niewykonana jeszcze w Krakowie Symfonia F-dur „Od wiosny do wiosny" będąca jeszcze w manuskrypcie i prześliczna „Świtezianka", ballada do słów Adama Mickiewicza na sola, chór mieszany i orkiestrę. Partye solowe wykonają p. Zofia Bandrowska, sopran i p. Bolesław Wallek-Walewski, tenor. Bilety w cenie od 2—3 K za krzesło na sali a od 1—2 K za krzesło na galeryi sprzedaje od środy księgarnia Krzyżanowskiego (Rynek główny Linia A-B).

— **Na kursach wieczornych Uniwersytetu ludowego** rozpoczęły się lekcye stenografii. W ciągu tego tygodnia przyjmują się jeszcze wpisy. Lekcye prowadzi p. Góral. Opłata za kurs wynosi 8 K (dla członków Uniw. lud. 6 K). Za kilka dni rozpoczną się wykłady fizyki i chemii (p. Salihil), oraz wstępny kurs przyrodoznawstwa p. t. „Nauka o budowie człowieka i zwierząt", prowadzony przez p. Kiernikową. Opłata za każdy kurs wynosi po 3 K (dla członków Uniw. lud. 2 K). Przyjmuje się zapisy na literaturę polską (wykłada p. Wejchert-Szymanowska). — Wszelkich informacyj udziela biuro Uniwersytetu ludowego, Szewska 16, I. piętro, od godz. 6—8 wieczorem.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Ziemia".
Środa: „Gody życia" (ceny popularne).
Czwartek: „Skąpiec".
Piątek: „Ziemia".
Sobota: „Gromiwoja", komedya w 4 aktach Arystofanesa (tłóm. E. Żegoty-Cięglewicza).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Damazy" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7 1/2 wieczorem: „Gromiwoja".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Wtorek: „Sztygar".
Środa: „Biedna dziewczyna".
Czwartek: „Lalka".
Piątek: „Dom waryatów".
Sobota: „Zmartwychwstanie" (nowość).
Niedziela po południu: „Sztygar".
Niedziela wieczór: „Zmartwychwstanie".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Tanich domów przy ul. Bocheńskiej o godzinie 8 wieczorem (za wstępem 10 h) we wtorek 26 b. m.: p. K. Zacharkiewicz: „Źródło elektryczności".

### Nowiny lwowskie.

**W procesie przeciw Bielskiemu** o oszustwo na 10.000 K zaszedł wczoraj sensacyjny zwrot. Bielski przestał udawać waryata i po zbadaniu go przez lekarzy rozpoczął zeznawać. Przyznał się, że dokonał oszustwa na 10.000 K, ale oświadczył, że zrobił to za namową Właszka, z którym podzielił się pieniądzmi.

Pisma lwowskie podają następujący opis tego zajścia:

Gdy przewodniczący radca Berson zaczął odczytywać przysięgłym pytania, Bielski, siedzący dotychczas apatycznie, zaczął trząść się i zawołał, cedząc z trudem poszczególne zgłoski: „Ja chcę mówić... mówić chcę". — W tej chwili dostał dreszczów i pochylił się, jakby padał z krzesła.

Na sali zapanowało poruszenie. Na pomoc Bielskiemu pospieszyli dozorcy, podano mu wodę, której część wypił, a resztę wylał na ziemię, wołając ciągle „ja mówić chcę..." Posłano po lekarza sądowego dra Borzęckiego, a tymczasem przewodniczący zarządził opróżnienie sali.

— Ja nie jestem waryat — wołał Bielski — ja rozumiem wszystko, ja nie mogłem mówić, mnie nie wolno było mówić. Ja nie chcę Słowikowskiego (sędzia śledczy), ja mu oko wybiję, on wszystko skłamał, ja co innego podpisałem...

Po chwili zjawił się lekarz więzienny dr Borzęcki. Bielski zaczął krzyczeć przeraźliwym głosem, wymachując rękami: „Ja nie chcę lekarza, ja mówić chcę, chcę mówić..."

Wśród ławy przysięgłych i trybunału panowało silne poruszenie. Przewodniczący i prokurator starali się uspokoić Bielskiego.

— Pan prokurator — woła Bielski — to łotr, nie prokurator.

Kiedy lekarz przystąpił do zbadania Bielskiego, ten zrazu nie dał mu przystąpić do siebie, krzycząc: „Ja nie chcę lekarza, trzeba było pochować mnie, dlaczego nie pochowaliście mnie"; wkońcu jednak poddał się spokojnie badaniom i pił podany mu brom. Po chwili zaczął mówić zwrócony do sędziów: „Ja wszystko pamiętam, ja wiem, czego chcecie odemnie, ja wdzięczny jestem lekarzom, że mnie nie uznali za waryata, bo ja nie jestem waryatem, ja wiem, że jestem w sądzie, jestem sądzony, ja prawdę powiem, ja nie będę kłamać. Mnie nie wolno przysięgać, bo ja oskarżony, ale ja prawdę powiem"...

— Panie Bielski, uspokój się pan — woła przewodniczący — potem pan będzie mówił, gdy otworzę rozprawę.

— Ja teraz chcę mówić — woła z płaczem Bielski — ja potem znowu nie będę mógł mówić, ja powiem wszystko, a gdy będę mówił prawdę, to weźcie to panowie za nieprawdę, bo wielu świadków będzie skompromitowanych. Jeżeli to wam będzie niewygodne, to przyjmijcie, że ja kłamię... Ja mam wszystkie myśli uporządkowane w głowie, jak kartki w szufladzie, ja będę przed panami wyciągał po jednej kartce i wszystko powiem. Mnie dotychczas nie wolno było mówić, ale teraz ja chcę mówić, ja wszystko rozumiałem i rozumiem, ale nie mogłem mówić; teraz chcę mówić. Nie było tu mojej mamy, ja mamy chcę, dajcie mi moją mamę...

Przewodniczący zaproponował obrońcom, aby wzięli Bielskiego do osobnego pokoju i uspokoili go. Gdy obrońcy prosili Bielskiego, aby poszedł z nimi do osobnego pokoju, bo może ma im co powiedzieć, Bielski zawołał:

— Ja tu wszystko powiem, ja panom nic nowego nie powiem; panowie na to, abyście kręcili, obracali kota do góry nogami, aby bronić swego klienta; chcecie mnie wyciągnąć z błota, ale ja nie chcę tego, tego nie żądam.

Gdy przystąpili do niego dozorcy, aby go ubrać i wyprowadzić z sali, zawołał:

— Ja nie chcę iść z wami, jakeście mnie bili po głowie i brzuchu, nie było wtedy lekarzy.

Wreszcie Bielskiego wyprowadzono do sali obrońców, gdzie obrońcy dr Więcław i dr Łaz dłuższy czas konferowali z nim. Po pół godzinie wprowadzono Bielskiego napowrót do sali. Był już trochę spokojniejszy. Na sali byli już obecni lekarze dr Kruszyński i dr Zagórski.

Przewodniczący zapytał najpierw lekarzy, czy Bielski będzie mógł mówić. Dr Kruszyński oświadczył, że oskarżony jest wprawdzie bardzo zdenerwowany, jednakowoż ponieważ koniecznie chce zeznawać, nie można mu sprzeciwiać się.

Wobec tego przewodniczący napowrót otworzył postępowanie dowodowe, które już na wstępie rozprawy zamknął, i udzielił głosu Bielskiemu, który złożył powyższe zeznanie.

### Z kraju.

**Stacya kolejowa w Trzebini**, wielka stacya węzłowa, ważna dla ruchu z Królestwem i dla przemysłowego zagłębia krakowskiego, zostanie w przyszłym roku znacznie rozszerzoną i przebudowaną.

**Handlarza żywym towarem** aresztowano w Stanisławowie w osobie człowieka, podającego się za Adolfa Safirmana i Glückmana. Przybył on z Buenos Aires i namówił mieszkankę jednego z domów publicznych do wyjazdu. Przy rewizyi znaleziono przy nim 300 K i 25 warkoczy.

**Z Zakopanego** donoszą do „Kuryera lwowskiego": Gospodarka w gminie zakopańskiej dzięki nieumiejętności i nieporadności naczelnika gminy p. Kuliga, jest obecnie w całem Zakopanem przedmiotem powszechnej dyskusyi. Rozmaite dziwaczne zarządzenia i nieudolne wprost jego rządy, dają powód do ciągłych skandalicznych scen na posiedzeniach Rady gminnej. Na onegdajszem zebraniu radnych w gminie przyszło do takiej burzy, że radni postawili wkońcu ultimatum p. Kuligowi, że jeżeli najdalej do dni ośmiu nie złoży sam dobrowolnie godności naczelnika gminy, bezwarunkowo nie dopuszczą go więcej nigdy do brania udziału w uchwałach gminnych. Wobec tego przypuścić należy, że nie rychło zapanuje spokój w Radzie gminnej, gdyż p. Kulig o rezygnacyi nie chce nawet myśleć.

### Z zaboru rosyjskiego.

**Aresztowanie.** Onegdaj o godz. 2 w nocy do mieszkania dozorcy szpitala św. Łazarza w Warszawie, p. Wł. Chybowskiego, przybyła policya i dokonała rewizyi. Po dwóch godzinach rewizyi zabrano książki polskie treści naukowej, pozostawione przez syna p. Ch., również Władysława, przebywającego obecnie za granicą z rozkazu władz administracyjnych. Oprócz książek zabrano i listy, oraz aresztowano drugiego syna, Bronisława Chybowskiego, b. ucznia 7 klasy szkoły Chrzanowskiego.

**Wzlot aeroplanu w Warszawie.** Wczoraj odbył się dwukrotnie odkładany wzlot aeroplanu barona de Catersa — na polu Mokotowskiem, pomimo że od rana padał drobny śnieg. Aeroplan wzbił się na wysokość 10 do 15 metrów i pozostawał w powietrzu 2 minuty 40 sekund.

### Ze świata.

**Balon w Tatrach.** O balonie Leblanca, który brał udział w locie o nagrodę Gordon Benneta, a którego to balonu resztki znaleziono koło Zakopanego, donoszą z Also Kubin (Węgry): W dolinie kozickiej znaleziono wszystkie przedmioty, t. j. futro, karty, rewolwer i część dokumentów.

**Bracia-Słowianie.** Do „Głosu warszawskiego“, organu neosłowian Dmowskiego & Comp., donoszą z Petersburga, że wskutek starań naczelnika miasta Odesy, Tołmaczowa, postanowiono wydalić z kolei południowo-zachodnich wszystkich „inorodców“, szczególnie Polaków. Wydalają tam nawet takich, którzy pełnili swe obowiązki przez 30 lat.

**Tow. Ferri profesorem uniwersytetu.** Z Rzymu donoszą, iż tow. Ferri, znany socyalistyczny działacz włoski, został mianowany zwyczajnym profesorem prawa karnego przy uniwersytecie w Rzymie.

Mianowanie to odpowiada kilkakrotnie przez wydział prawny tegoż uniwersytetu ponawianym życzeniom.

**Klerykali w walce ze szkołą świecką.** Z Paryża donoszą: W Croisic w pobliżu Nantes odmówił kler spowiedzi wszystkim uczniom i uczenicom szkoły miejskiej, ponieważ nauka udzielaną im jest wedle podręczników, na które nie zgadzają się biskupi francuscy.

Tym sakramentalnym bojkotem, zastosowanym wobec dziatwy szkolnej, chcą księża oczywiście możliwie wpłynąć na rodziców, by dzieci do szkoły nie posyłali.

**Biskup Eulogiusz, a kalosze.** Znany rusyfikator chełmski, biskup Eulogiusz, dopatrzył się obrazy uczuć chrześcijańskich — na podeszwach od kaloszy. Stwierdził on mianowicie, iż niektóre firmy wyrobów gumowych wyciskają na owych podeszwach herb państwa — orła dwugłowego, z wieńczącą go koroną z krzyżem.

O wykrytej przez siebie obrazie uczuć chrześcijańskich zawiadomił Eulogiusz ministra handlu, żądając odnośnego zakazu.



## Przegląd społeczny.

**Strejk robotników i robotnic introligatorskich w Krakowie** wybuchł dziś we wtorek. Do walki cennikowej stanęli solidarnie wszyscy robotnicy i robotnice, zajęci w zakładach introligatorskich; jest tylko jeden łamistrejk w osobie byłego majstra p. Włodka, który po bankructwie został robotnikiem i teraz łamie solidarność robotniczą.

Memoryał wystosowany do majstrów zawiera następujące żądania: 1. Uznanie sądu cennikowego i mężów zaufania. 2. Czas pracy ma być jednolity we wszystkich zakładach 9 godzinny. 3. Robotnik nowo wypisany ma otrzymać minimum tygodniowo 17 K, po roku pracy 19 K, po 2 latach 24 K, specyaliści minimum 28 K. 4. Święta płacone w całości. 5. Płace dotychczasowe mają być podwyższone o 20%. 6. Roboty pofajerantowe mają być płacone do 9 godziny o 50% od 9 godz. 100% od płac zwykłych; poczem następują punkta dalsze, żądające unormowania uczniów, oraz wprowadzenia urządzeń hygienicznych, niezatrudniania ludzi niefachowych itd.

Co do robotnic, to postawiono żądania, aby nowo przyjęta robotnica płacona była 1 K dziennie, a obecne ceny podwyższono o 30%.

Trzy lata temu po strejku zwycięskim robotników, cennik podpisany przez majstrów był przestrzegany tylko przez niektórych majstrów i był zawarty na trzy lata, więc majstrowie wiedzieli, że cennik musi być odnowiony; lecz zamiast wejść w pertraktacye z komisyą wybraną przez robotników i sprawę załatwić ugodowo, majstrowie po wysłuchaniu delegacyi, którą przyjęli z wielką butą, oświadczyli, że są skłonni tylko do urządzeń hygienicznych, których naturalnie muszą z polecenia władzy i tak przestrzegać (chociaż dotychczas tego nie robili), natomiast o innych punktach nie mówili zupełnie, ani nie dali odpowiedzi do oznaczonego czasu, lekceważąc w ten sposób ogół robotników i robotnic.

Lecz robotnicy i robotnice oparci o silną organizacyę centralną poczekają, aż majstrowie trochę ze swej dumy coś opuszczą i przystąpią do pertraktacyi z komisyą cennikową zorganizowanych robotników i robotnic.

**Z kopalni węgla w Brzeszczach.** Ze strony zarządu kopalni w Brzeszczach informują nas, że mylnem jest, jakoby zarząd zamierzał wydalić z kopalni górników należących do organizacyi i zastąpić ich innymi. Zarząd kopalni chce przyjąć 200 nowych górników nie celem wydalenia kogokolwiek, lecz wyłącznie celem rozszerzenia przedsębiorstwa i zwiększenia produkcyi. Wobec tego niema powodu ostrzegać górników przed przyjmowaniem pracy w Brzeszczach

## Z literatury i sztuki.

**Koncert Artura Rubinsteina.** Gdyby ktoś, wysłuchawszy wczoraj pierwszego numeru programu, powrócił dopiero z końcem koncertu, stanąłby z pewnością zdumiony i spytał, czy to gra ten sam artysta. Beethovena Sonata wykonana niestety bardzo nieszczęśliwie, zamiast klasycznego spokoju i powagi pełna nerwowych, niemiłych skoków, w interpretacyi, która zagubiła lub silnie przyćmiła piękności utworu, nie robiła nadziei, że w drugiej części programu usłyszymy tak ślicznie wykonanego Chopina. Talent A. Rubinsteina, talent bezsprzecznie bardzo znaczny i zupełnie nieprzeciętny jest jeszcze nieskrystalizowany; technika przepiękna, koronkowa w „piano“, traci na piękności, gdy ją uniesie temperament, którego artysta nie umie jeszcze powstrzymywać. Stąd to tak ostre kontrasty i nieporozumienia pomiędzy wykonawcą a utworem raz, drugi znów skończony artyzm w subtelności i delikatności cieniowania i pojęciu Chopina, czego dowodem liczne naddatki, do jakich na końcu artystę zmuszono. Odliczywszy nawet wszystkie możliwe okoliczności, jak początkowe rozdenerwowanie, nierozegranie — możemy twierdzić, że wykonawcą dzieł klasycznych A. Rubinstein nie jest i zdaje się nie będzie, ale za to o wykonaniu dzieł nowszych i wymagających koronkowej techniki, liryzmu i subtelności lub wybuchowego temperamentu młodzieńczego może już teraz iść w zawody z największymi pianistami współczesnymi. *T. Ch.*

# TELEGRAMY

z dnia 16 listopada.

### Katastrofa kolejowa na Morawach.

**Przerów.** Wczoraj po południu w pobliżu stacyi kolei północnej Hradyszcze między Przerowem a Lundenburgiem, wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych. Skutkiem zderzenia obu pociągów, 35 wagonów i obie lokomotywy uległy rozbiciu.

Kawałki rozbitych wagonów, leżące na torze kolejowym, wstrzymywały na pewien czas ruch pociągów, wskutek czego zaszły bardzo znaczne opóźnienia pociągów na przestrzeni Kraków—Wiedeń.

### Demonstracye w Pradze.

**Praga.** Na wczoraj przedpołudniem zwołali narodowi socyaliści czescy (Klofaczowcy) mityng na wyspie św. Zofii. W programie było omówienie obecnych wypadków politycznych i niemieckich ustaw językowych. Podczas mowy posła Fressla rozległy się okrzyki, które zawierały znamiona obrazy majestatu. Wskutek tego komisarz rozwiązał zgromadzenie, co wywołało ogromną wrzawę. Uczestnicy zgromadzenia uformowali pochód, ale policya odebrała im sztandary z napisami. Pochód ruszył przed muzeum krajowe, gdzie po przemowie posła Fressla uczestnicy rozeszli się. Część udała się wśród śpiewów ku Przykopom, gdzie ich jednak zatrzymał kordon policyjny.

## Przesilenie węgierskie.

### Rozłam w partyi niezawisłości.

**Debreczyn.** Tutejsza partya niezawisłości odbyła wczoraj zgromadzenie, aby wobec nowej sytuacyi dokonać wyboru nowego prezydyum. Na zgromadzeniu okazało się, że trzech posłów z Debreczynu i część członków partyi niezawisłości z okolicy przyłączyła się do grupy Justha, a część pozostała wierną Kossuthowi. Wobec tego rozdziału przyszło do burzliwych scen, tak, iż dla wyboru prezydyum będzie się musiało odbyć świeże zgromadzenie.

### Audyencye ministrów.

**Budapeszt.** Prezydent ministrów dr Wekerle otrzymał wczoraj o godzinie 12·45 w południe powołanie na godz. 2 do cesarza. Minister Kossuth udał się o godzinie 12·45 do zamku cesarskiego w towarzystwie sekretarza Sztereny'ego i o godz. 1 został przyjęty przez cesarza na audyencyi. O godz. 2 powrócił Kossuth do pałacu ministerstwa węgierskiego i przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył:

Moja audyencya u cesarza trwała 55 minut. Cesarz przyjął mnie bardzo łaskawie. Obecnie zjawi się u cesarza prezydent ministów. Naturalnie aż do mego powrotu nie mogę niczego podać do wiadomości. Mogę tylko o mówić moich wrażeniach, a te były takie, że w krótkim bardzo czasie powrócę do Wiednia.

Po tem oświadczeniu powrócił Kossuth do swego gabinetu.

### Rokowania z rządem austryackim.

**Budapeszt.** Rokowania, które w kwestyi rozwikłania węgierskiego przesilenia mają być podjęte z rządem austryackim, rozpoczną się, jak się dowiaduje „Budapester Korrespondenz“ w Wiedniu, z początkiem przyszłego tygodnia.

### Zamach samobójczy.

**Berlin.** Adwokat dr Józef Groski (?), rzekomo z Krakowa, usiłował w jednym z tutejszych hoteli otruć się sublimatem. Gdy mu się to nie udało, zadał sobie kilka pchnięć nożem. Ponieważ i potem jeszcze śmierć nie nastąpiła, udał się do zakładu kąpielowego z zamiarem utopienia się w wannie. Gdy tam zemdlał, służba weszła do jego kabiny i przeniosła go do szpitala. (Adwokat tego lub podobnie brzmiącego nazwiska nie istniał w Krakowie. Widocznie nazwisko jest grubo przekręcone lub zmyślone. Zapewne już jutro będzie dokładnie wiadomo, kto to jest. *Przyp. Red.*)

### Częściowa wysprzedaż Rosyi.

**Paryż.** Petersburski korespondent „Echo de Paris“ dementuje wiadomość o nabyciu kolei wschodnio-chińskiej przez Japonię.

### Powódź w Małej Azyi.

**Konstantynopol.** Trwające od kilku dni silne deszcze spowodowały wystąpienie z brzegów rzeki Tajhun. Katastrofalna powódź nawiedziła miasto Adana. Według ostatnich depesz, miasto przez 24 godzin znajdowało się pod wodą, jak niemniej okolica miasta. Wiele domów zawaliło się. Szkoda jest bardzo wielką; liczba ofiar jest nieznaną. Według wiadomości ostatnich, woda już opada, jednakże niebezpieczeństwo jest jeszcze wielkie.

Także z Trapezuntu donoszą o powodzi, skutkiem której wiele domów się zawaliło; dotychczas wydobyto 16 zwłok osób, które utonęły.

### Eksplozya na Krecie.

**Kanea.** Silna eksplozya, która powstała wczoraj wieczór przed Izbą deputowanych, wywołała w mieście silne zaniepokojenie. Eksplozyę spowodował wybuch wielkiej ilości nabojów dynamitowych, które się znajdowały w puszce. Szkoda jest mała.

### Reforma służby wojskowej w Turcyi.

**Salonika.** Wczoraj nastąpiło w uroczysty sposób odczytanie cesarskiego dekretu w sprawie powołania chrześcijan i żydów do służby wojskowej.

### Pożary w Messynie.

**Messyna.** Wczoraj w nocy wybuchł wielki pożar w ruinach na ulicy Garibaldiego, który do chwili wysłania depeszy jeszcze trwał. Wobec poczynionych zarządzeń celem zlokalizowania pożaru niema niebezpieczeństwa dla sąsiednich domów.

### Parlament turecki.

**Konstantynopol.** Izba wybrała wiceprezydentami duchownego Mustafę Affina i Araba El Bostaniego, które to obie kandydatury popierali młodoturcy.

### Parlament perski.

**Teheran.** Podczas wczorajszego otwarcia parlamentu obecni byli szach, regent, duchowieństwo, naczelnicy władz, ciało dyplomatyczne i zastępcy prasy.

Prezydent ministrów Sipahdar odczytał mowę tronową, która wyraża nadzieję, że posłowie okażą się godnymi swobód zdobytych z takim trudem i przyprowadzą do porządku finanse, służbę bezpieczeństwa i sądownictwo w państwie.

**Teheran.** Mowa tronowa, odczytana w parlamencie przez prezydenta ministrów Szipahdara, wspomina o obecności obcych wojsk w Persyi, co uważa za jedynie niezadowalniający objaw w stosunku Persyi do innych mocarstw. Mowa wypowiada nadzieję, że uda się dyplomatom perskim uzyskać za granicą jak najszybsze wycofanie wojsk obcych z kraju. Wkońcu mowa tronowa zapowiada liczne reformy administracyjne.

### Zamach w Argentynie.

**Buenos Aires.** Zamach na prefekta policyi wywołał głębokie wrażenie. Rada ministeryalna, która się wieczorem zebrała, postanowiła proklamować stan oblężenia.

**Buenos Ayres.** Prezydent ogłosił **stan wyjątkowy** w całej republice na dwa miesiące.

Policya zapewnia, że onegdajszy zamach na prefekta policyi był wynikiem szeroko rozgałęzionego spisku anarchistycznego.

### Katastrofa w kopalni.

**Cherry.** Według nowszych relacyj, liczba ofiar wybuchu w kopalni św. Pawła ocenianą jest na **250** osób. Sądzą, że wszystkie osoby, które po wybuchu zostały zamknięte w kopalni, są już nieżywe.

**Cherry.** Wejście do szybu, które zamknięto, aby ugasić ogień, dziś otwarto na nowo. Personal ratunkowy trzy razy usiłował dostać się do wnętrza, ale zawsze wybuchał ogień z coraz większą siłą. **Niema nadziei uratowania znajdujących się w szybie robotników.** Przy pracach ratunkowych 6 osób straciło życie.

## Z ostatniej chwili.

**Ciężkiemu zatruciu** przez użycie jakiegoś lekarstwa uległa zeszłej nocy p. K. przy ul. Topolowej 8. Pogotowie przewiozło ją w ciężkim stanie na klinikę wewnętrzną.

**Putyra** został wczoraj przewieziony do Lwowa, gdyż tamtejszy sąd objął śledztwo w jego sprawie.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

### Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Poufne zebranie partyjne** odbędzie się we wtorek 16 b m. o godz. 7 wieczorem punktualnie w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Zebranie odb dzie się na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach. Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej. Upraszamy o liczny udział. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Dębniki.** We wtorek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się publiczne zgromadzenie w sali Czytelni robotniczej z porządkiem dziennym: 1. Dlaczego parlament nic nie robi? 2. Nowe wybryki kamieniczników. 3. Dyskusya.

* **Kółko kobiece w Dębnikach.** We środę 17 b. m. o godz. 8 wieczorem ukonstytuowanie się Kółka i wykład wstępny: „O potrzebie wiedzy i zadaniach organizacyi“.

* **Dębniki.** Z ramienia Uniwersytetu ludowego odbędzie się w Czytelni robotniczej we czwartek 18 b. m. o godz. 8 wieczorem odczyt p. Zacharkiewicza „O maszynach do latania“ z demonstracyą modeli maszyn latających. Członkowie wstęp wolny, obcy 6 h.

* **Morawska Ostrawa.** Tegoroczny kurs agitatorów z powiatów Polskiej i Morawskiej Ostrawy i przyległych im okolic rozpocznie się 20 listopada o godz. 7 wieczorem w lokalu Starej Strzelnicy w Mor. Ostrawie. Towarzysze chcący uczęszczać na kurs, który potrwa trzy miesiące, mają się zgłosić w redakcyi „Górnika“, Mor. Ostrawa, ul. Zwierzynowa.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



### Podziękowanie.

Wszystkim a szczególnie duchowieństwu, kolegom zawodu i muzyce kolejowej, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. memu mężowi, a mnie byli pomocni w tak ciężkiej chwili, na tej drodze składam serdeczne Bóg zapłać.

*Czerwińska.*




**Do sprzedania**
duży dywan, 2 łóżka, 2 szafki, materace Wiadomość przy ul. Zielonej l. 6. oficyny I. piętro do 11 rano.

**Miód**
patoka deserowy kuracyjny i na święta czysty prawdziwy bez domieszki 5 kg. puszka K 7·—, specyał K 7·50, **opłatnie** wysyła Eugeniusz Biliński, właściciel największej galicyjskiej pasieki w Zbarażu.

**Stałych zastępców**
za miesięcznem stałem wynagrodzeniem w kwocie koron 100 i dobrej prowizyi przyjmie pewien wielki, austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne.
Oferty pod: „Szczęście Życia“, do działu inseratowego „Naprzodu“, Marka 21.

**Rzadka okazya**
o tej porze
**½ klgr. słodkich winogron**
sprzedaje się po **32 hal.** w owocarni przy
**ul. Sławkowskiej 28 (róg plant).**

**Maurycy Kirschner**
**krawiec**
**Kraków, ul. Floryańska 33**
poleca
**wielki wybór najnowszych materyałów oraz gotowe ubrania.**

**Ostrzeżenie.**
Ponieważ coraz częściej nas dochodzą wieści, iż ludzie zupełnie nam nieznani nachodzą domy prywatne przedstawiają się jako funkcyonaryusze naszego biura, przeto przestrzegamy przed tymi ludźmi i prosimy żądać legitymacyi naszej.
**Pierwsze Galicyjskie Biuro Kredytowo-Informacyjne Hieronim Weiss i Ska w Krakowie, Groble L. 8.**

**Odrębny salonik do czesania dla pań!!**
Krepa we warkoczach na podkładki, siatki na składzie. Przyjmuje włosy wyczesane na wyrób warkoczy i loków. **Z. Lamensdorf ulica Sławkowska 11,** koło Grand Hotelu.

**Wiele oszczędzi pieniędzy**
ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, **zażąda** mego głównego katalogu z 3000 rycin, który **każdemu** wysyła się za darmo, opłacony. C. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Brüx Nr. 1598 (Czechy).**

**Wszelkie żurnale oraz gotowe kroje**
na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p.
poleca
**M. LANDAU, Kraków,**
**ulica Mikołajska 7.**
**Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.**

**Herbata z Rączką**
od blisko pół wieku zaprowadzona, jest
**znakomitym napojem,**
bo jest zawsze
**świeża** z powodu wielkiego **zbytu......**



Do przedsiębiorstwa fabrycznego poszukuje się
**KOWALA**
**znającego się także na ślusarstwie**
żonatego, dobrze ukwalifikowanego, posiadającego dostateczną praktykę i odpowiednie świadectwa. Stała miesięczna płaca, oraz mieszkanie opał i światło zapewnione.
Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje firma Bracia Kamsler, ul. św. Gertrudy 15.




Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
**Biuro podróży**
**Zofii Biesiadeckiej**
**Oświęcim (dworzec)**
sprzedaje bilety okrętowe do
**Ameryki**
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
**Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.**
**Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.**
Prospekty darmo i opłatnie.

**LODY Z dostawą do domów**
w dowolnych porcyach w specyalnie na ten cel hermetycznych puszkach **„Hygieniczna czystość“**
poleca
**JAN MICHALIK, KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.**

**Z Prus** sprowadzoną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwo lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak
**WODA SELTERSKA**
wyrobu fabryki pod firmą
**K. Rząca i Chmurski**
**w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.**
**Do nabycia w aptekach i drogueryach.**

**600.000 franków**
**do wygrania 1 grudnia na**
**LOS TURECKI**
Najkorzystniejszy los z głównemi wygranemi 600.000·— 400.000·—, 300.000·—, 200.000·— franków.
Najmniejsza wygrana 240·— franków, około 228·— koron.

Do nabycia za gotówkę po kursie dziennym lub

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 los turecki w ratach miesięcznych po | . . . | Kor. | 7·—. 8·—, 10·— |
| 2 losy tureckie „ „ „ | . . . | „ | 14·—, 16·—, 20·— |
| 3 „ „ „ „ „ | . . . | „ | 35·—, 40·—, 50.— |

**Najtaniej ustanowione ceny na podstawie każdorazowego kursu dziennego.**
Wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po przesłaniu pierwszej raty, najlepiej przekazem pocztowym wprost do mnie.
**EDWARD URBAN**
**Dom bankowy.**
**Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23—25**
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
**Ceny stałe. Dobra prowizya.**

**Wspaniały młodociany wygląd**
**nadają każdej pani**
**Oryginalne wschodnie kosmetyki**
pochodzące z laboratoryum aptekarza
**Mag. farm. Gustawa Proche w Bréka Bośnia.**

Są one największą nowoczesną zdobyczą na polu kosmetyki ponieważ od wieków strzeżona tajemnica czarującej piękności kobiet wschodu została przez nie odsłoniętą, a wskutek tego cel wszystkich pań osiągnięty, albowiem za bardzo niską cenę wszystkim uprzystępnione zostały: niedościgniona delikatność, świeżość i wspaniała cera. Przeciw piegom, czerwoności, plamom wątrobianym, pryszczom, jak wogóle przeciw wszelkim nieczystościom skóry działa **wschodni krem (K 2·—)** wprost zdumiewająco; tenże używany w połączeniu z **wschodniemi preparowanemi otrębami (K 1·50)** i z **wschodniem mydłem (K 1·—)** stale utrzymuje skórę jedwabisto miękką i zapobiega każdemu twardnieniu, marszczeniu i łuszczeniu. **Wschodni puder (K 2·—)** pokrywa dyskretnie wszystkie braki cery, **wschodnie perfumy (K 4·—)** nadają ciału świeżości i przyjemnej woni.

Wszystkie powyżej wymienione najlepsze, prawdziwe wschodnie, nieszkodliwe a przez lekarzy gorąco zalecone środki, które niezbędnymi są do osiągnięcia świeżości i piękności i do odmłodzenia, nabyć można pojedyńczo za poprzedniem nadesłaniem należytości (też i w markach pocztowych) z dodaniem 30 h. na opłatę albo za zaliczką wszystkie środki razem (K 10·50) u

**„Parfumerie Orientale Gustave Proche, Bréka, Bośnie“.**

W Krakowie: u J. Ehrlicha, Wrzesińska 3 i u J. Hanaka i Ski, Szewska 5; we Lwowie: u Jakóba Rechena, droguerya, Halicka 18; w Przemyślu: u aptekarza M. Szwarza, c. k. nadwornego dostawcy.




**Najlepsze, najwydatniejsze,** a zatem **najtańsze**
są mydła do prania **z Krakusem i karawanowe**
z fabryki
**S. Rożnowski**
**w Krakowie.**
Prosze uważać na marki ochronne i firmę.



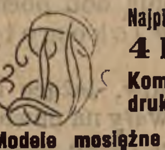

**Aparat od K 45 począwszy**




**Płyty po Kor. 4·50 i Kor. 2·50.** niebywałej trwałości

**„Pathéfon“** jest najwięcej zdumiewającym wynalazkiem i **najlepszym instrumentem** doby współczesnej
**Prospekta i katalogi darmo i opłatnie.**
**PATHÉ FRÈRES, Paryż — Filia: Wiedeń, I., Graben 1**
Wyłączne zastępstwo dla zach. Galicyi: **S. Grudziński i T. Berger, Kraków, Szewska 1**

**Ulubione! Chwalone! Pożądane!**
**Skarb dla każdej pani!**



**Najpiękniejszy podarek!**
**4 kor. 85 h.**
**Kompletna domowa drukarnia wzorów!**
**Modele mosiężne** sortowane dla szycia białego, artyst. i kolor. Monogramy różnej wielkości, wzory pętlicowe i do haftów, cyfry i wstawki itp. stosowne na kołdry, pościel, chustki do nosa i ręczniki, wstawki do koszul, kapy na stół, tablety, ochraniacze, milieus itp. z wszelk. dodatkami jak: farba, poduszeczka do farby, rozcieracz w pięknej kasetce. Monogram należy dokładnie podać. Wysyła za zaliczką **J. Landerer, Wiedeń VI/2, Meravigliagasse Nr. 61.** Żadne prospekta.

**Jarzyny**
suszone Juliene, groszek zielony, fasolka szparagowa, szpinak i szczaw
poleca
**Wojciech Olszowski**
**w Krakowie**
**Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.**

**Za prawdziwość ręczy się!**
**Rzadkie marki listowe** — wszystkich pięciu części świata. Wszystkie różne. Nr. 1 100 sztuk K —·30, Nr. 2 200 sztuk K 1·—, Nr. 3 300 szt. K 2·—, Nr. 4 400 szt. K 3·50, Nr. 5 500 szt. K 5—, Nr. 6 600 szt. K 9·—, Nr. 7 1000 sztuk K 15·—. Wysyłka do 2 K za poprzedniem nadesłaniem należytości wraz z portem 20 h., na poleconą przesyłkę 45 h., porto ponad 2 K za pobraniem lub poprzedn. nadesłaniem należytości przez c. k. nadw. dostaw. **HANNSA KONRADA Brüx Nr. 1590** (Czechy). Na sortyment uprasza się zażądać najnowsz. cennika.

**Taniość, trwałość, dobroć!**
**IGNACY CYPRES**
**KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.**



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.
**Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

**SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY**
**IGNACEGO GROSSA**
pod kierownictwem
**JANA POJEGO, mechanika-specyalisty**
**W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1**
(naprzeciw głównej poczty).
**Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.**
**::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.**





**„Odeon“ i „Jumbo“**
**dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe**
Przynoszą nowsze polskie zdjęcia sławnych nowoczesnych artystów
**„Odeon“ i „Jumbo“**
odznaczają się jako lepsze orkiestry i cieszą się wszędzie dobrem powodzeniem.
**Bogaty wybór gramofonów i płyt**
**Cenniki darmo i opłatnie.** Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie
**Skład gramofonów i płyt**
**M. i B. WEISSBERG,**
**Kraków, Starowiślna l. 1**

Abonament można każdego dnia rozpocząć.

**D. E. FRIEDLEIN**
**KRAKÓW — RYNEK 17**

**Warunki Wypożyczalni Nut**

4 kawałki miesięcznie K 1·40
6 kawałków miesięcznie „ 2·—
Z premią: 6 kawałków mies. „ 3·—
Abonent otrzymuje co miesiąc premię w nutach wartości „ 2·—
Na prowincyę: Zmiana nut raz na miesiąc za to pięciokrotna ilość kawałków

Kaucya Kor. 4·—.

Abonament można każdego dnia rozpocząć.

**Złoto na raty!**
Zegarki, łańcuszki dla panów i pań. Tanie ceny. Korzystne warunki, koron 4 miesięcznie. Wysyłka wszędzie. Żądajcie listów zamówień **R. LECHNER** dom wysyłkowy zegarków i towarów jubilerskich Lundenburg Morawa.

**Moczenie w łóżku** usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacye bezpłatne! **Instytut** Ascania Nr 501, Regensburg w Bawaryi.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzewski.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.